

Strona znajduje się w archiwum.

Sens życia ludzkiego i jego cel - Ks. płk dr Kazimierz Tuszyński

19.11.2008

**SENS ŻYCIA LUDZKIEGO I JEGO CEL<?xml:namespace prefix = o ns =
"urn:schemas-microsoft-com:office:office" />**

Rozważania ogólne dla indywidualnej refleksji

Słowo SENS jest terminem wieloaspektowym i należy do niedefiniowanych pojęć pierwotnych. W znaczeniu ogólnym sens oznacza to dzięki czemu jest zrozumiałe, albo to, co z rzeczywistości lub z bytu daje się zrozumieć. Istotnym sposobem ujęcia sensu jest rozumienie, a granice zrozumiałości są równocześnie granicami sensu.

Problematyka związana z sensem i celem życia ludzkiego zawsze budziła wielkie zainteresowanie we wszystkich społecznościach od zarania dziejów ludzkości po współczesne czasy, z pewnością podobny stan rzeczy będzie obowiązywał w przyszłości, z różnie rozłożonymi akcentami. Powyższe zagadnienia są wciąż aktualne i należy je zaliczyć do najistotniejszych, które nieustannie jawią się przed ludzkością w oczekiwaniu na rozwiązanie ze względu na swoją doniosłość egzystencjalną. Każda społeczność, każdy człowiek, w każdym czasie na swój sposób muszą się zmierzyć z powyższą problematyką. Różne jest podejście do tych kwestii, dlatego są różnego rodzaju rozwiązania – mniej lub bardziej realno-obiektywne. Należy zaznaczyć, że każdy uzasadnia, że jego rozwiązanie należy do najidealniejszych i najbardziej interesujących, ale czas i życie dokona weryfikacji.

W poniższym rozważaniu zostanie zaprezentowane w ogólnym zarysie rozwiązanie problematyki sensu życia ludzkiego i jego celu z punktu

widzenia chrześcijańskiego w nauczaniu Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

„W jakim celu Bóg stworzył człowieka”? Na tak zadane pytanie umie odpowiedzieć prawie każde chrześcijańskie dziecko, a jednak należy nam się nad tym zastanowić szczegółowo i bliżej, ponieważ pod tym względem istnieje dużo nieporozumień i niebezpiecznych błędów. Problem jest bardzo poważny, a to dlatego, że chodzi o naszą chrześcijańską postawę wobec osoby ludzkiej, o zrozumienie tego, kim człowiek jest w swojej istocie. Według nauki chrześcijańskiej, opartej o Pismo św., człowiek jest najwyższym stworzeniem na ziemi. Poza rzeczywistością ziemską rozumianą w najszerszym tego słowa znaczeniu, istnieje rzeczywistość pozaziemska, nazwana różnie: duchową, niebieską, itp., w której istnieją stworzenia duchowe – m.in. aniołowie, archaniołowie, cherubini, serafini i inne – przewyższające pod każdym względem egzystencję człowieka. Należy nadmienić, że rzeczywistość świata duchowego przeciwstawna Bogu (na czele z Lucyferem z najświatlejszym aniołem pod każdym względem stworzonym przez Boga i Jego zwolennikami) również przewyższa człowieka na płaszczyźnie inteligencji i bystrości umysłu(co Bóg daje nigdy nie odbiera choćby ktoś stał się jego przeciwnikiem), które używane są ku destrukcji czyli popełnianiu wszelkiego rodzaju zła, takiego jak: demoralizacja, zgorszenie, gwałty, dwulicowość, mactwo, krzywdy, korupcja, zdrady itp. Niemniej jednak w tym świecie doczesnym, nie ma niczego, co by nie tylko człowieka przewyższało godnością, ale nawet, co by mogło mu tutaj dorównać. Taki stan rzeczy istnieje z dwóch powodów.

Pierwsza przyczyna jest przyrodzona, wynika z samej natury człowieka: polega ona na tym, że człowiek jedynie posiada duchową i nieśmiertelną duszę, rozum, wolną wolę oraz samoświadomość. Wszystkie istoty na ziemi, które nie są człowiekiem, pozbawione są duszy nieśmiertelnej, rozumu, wolnej woli i samoświadomości. Zwierzęta mają jakieś rozeznanie rzeczywistości w ramach instynktu, ale duszy duchowej i nieśmiertelnej nie posiadają nawet te najbardziej rozwinięte. Pędzone są przez siły przyrodzone i niezdolne są czynić tego, co same wybiorą, a także nie mają samoświadomości. Człowiek mając duszę duchową i nieśmiertelną jest wyniesiony nie tylko na wyższy poziom egzystencji, ale na całkiem inny jej poziom. Najmniejszy ludzki duch to nieskończenie więcej niż cały świat nieduchowy. To jest główny powód, że człowiek jest najwyższą istotą na ziemi, dlatego, że ma duszę duchową i nieśmiertelną.

Drugą przyczyną, jest fakt, że choć człowiek nie miał do tego żadnego prawa, Stwórca w nieskończonym swoim miłosierdziu powołał go do czegoś zupełnie niepojętego i niewyobrażalnego do przyjaźni z samym Sobą. Oto słowa Jezusa Chrystusa: „odtąd nie będę was nazywał sługami, ale przyjaciółmi moimi”. Jeśli się rozumie, kim w swojej istocie jest Bóg-nieskończona siła i moc wobec której cały ogrom świata jest prochem i

niczym, nieskończona świętość, której najwięksi święci są tylko marnym cieniem – jeśli się choć trochę rozumie, kim On jest, łatwo pojąć, że człowiek powołany do takiej przyjaźni, jest kimś niejako nieskończonym. W istocie samej: łaska, na której opiera się ta przyjaźń z Bogiem, jest niczym innym jak podniesieniem człowieka na Boską wyżynę; oczywiście, przy zachowaniu całej proporcji, jaka musi istnieć między Stwórcą i stworzeniem, niemniej jednak jest to podniesieniem na wyżynę, na której możliwa jest przyjaźń z Nim.

Jeśli dodamy, że człowiek obdarzony duszą nieśmiertelną, powołany do przyjaźni z Bogiem, został odkupiony przez mękę i śmierć Syna Bożego Jezusa Chrystusa – nietrudno będzie pojąć, dlaczego dla nas, chrześcijan, nawet najmniejsze dziecko, najbiedniejszy, najmniej kulturalny, nawet barbarzyńca, jest istotą oolbrzymiej i przepotężnej godności. Jest takie powiedzenie, według którego należałoby ratować skarby w paryskim Luwrze – gdzie znajdują się jedne z najbogatszych zbiorów dzieł sztuki na ziemi – choćby kosztem miliona ludzkich żyć. Tego zdania z pewnością nie napisał chrześcijanin. Dla chrześcijanina przeciwnie, nie jeden Luwr, ale sto takich muzeów, a nawet skarby artystyczne całego świata należałoby poświęcić dla ratowania jednego życia ludzkiego, jednej ludzkiej duszy nieśmiertelnej – choćby to była dusza nowo narodzonego dziecka, albo niepiśmiennego biedaka.

Takie jest chrześcijańskie pojęcie człowieka głęboko zakotwiczone w Piśmie św., które potwierdził w swoim nauczaniu Jezus Chrystus. W rzeczywistości ziemskiej należy stanowczo zaakcentować, że nie ma takiej rzeczy, dla której człowiek byłby stworzony. Przeciwnie wszystko, co istnieje poza człowiekiem na świecie, jest dla niego, nie na odwrót. Stąd wypływa następujące stwierdzenie, że każdy, kto chce z człowieka czynić narzędzie do czegoś innego, każdy, kto człowieka używa do jakiegoś ziemskiego celu innego niż sam człowiek, gwałci podstawowe i oczywiste prawa ludzkiej istoty, popełnia najcięższą zbrodnię.

Jaki jest więc cel życia ludzkiego? Zwróćmy jeszcze uwagę na dziwną cechę naszej duszy nieśmiertelnej. Zwierzę ma pewne potrzeby, na przykład zaspokojenia pożywienia i ruchu; są one jednak zawsze ściśle ograniczone, a po ich zaspokojeniu zwierzę staje się spokojne i nie wykazuje dalszej wzmożonej aktywności poszukiwawczej. U człowieka jest inaczej. Wprawdzie tam gdzie ze zwierzętami łączy go wspólna cielesna natura i on jest ograniczony w swoich pragnieniach i potrzebach, na przykład potrzebuje tylko ograniczonej ilości jedzenia i picia. Gdy chodzi o jego potrzeby duchowe albo nawet materialne, ale związane z duchem, widzimy, że człowiek potrafi, a nawet musi pragnąć bez granic i bez końca. Znany przykład tej nieskończoności ludzkiego pragnienia, to chciwość, która nie da się niczym zaspokoić i zawsze pożąda coraz więcej dóbr. Inny przykład to żądza panowania i władzy, które też nie mają granic i zwykle

prowadzą władców i rządzących nieumiejących się nigdzie zatrzymać w pogoni za władzą, aż do zguby ,np. Neron, Hitler i wielu, wielu innych.

Ta dziwna cecha – na ziemi właściwa tylko człowiekowi – może być nazwana otwartością duszy ludzkiej na nieskończoność. Jej treścią jest po prostu to, że człowieka nie może zaspokoić żadna rzecz skończona: materialna czy ziemską. Otwartość duszy ludzkiej na nieskończoność i niemożliwość zaspokojenia jej pragnień tym co ziemskie każe nam wysunąć następujące stwierdzenie, że człowiek przez swoje nienasycenie duchowe nieustannie udowadnia, że Bóg go stworzył na swoje podobieństwo. Jeśli człowiek dąży do tego upodobnienia się do Stwórcy w ramach Dekalogu (Dziesięciu Przykazań), a także w granicach prawidłowo uformowanego sumienia staje się on wówczas wielkim autorytetem dla innych tutaj na ziemi, np. św. Franciszek z Asyżu, św. Brat Albert Chmielowski – opiekun najbiedniejszych i wydziedziczonych, Sługa Boży Jan Paweł II i wielu innych. Natomiast jeśli człowiek dąży do realizacji wielkości i znaczenia w świecie, ponieważ ma to zakodowane w swej istocie, ale bez przestrzegania Dekalogu i posłuchu sumienia prawidłowo uformowanego staje się ucieleśnieniem inteligentnego zła zagrażającego śmiertelnie innym i jemu samemu – bo chce być wielkim jak Bóg, ale bez Boga i Jego Przykazań, dlatego staje się karykaturą, parodią i ironią Stwórcy wyrządzając bliźnim tragedie, a za przykład mogą posłużyć: Lenin (umarł w niechlubie, którą sobie sam zgotował), Stalin (umarł w niechlubie, którą sobie sam zgotował), Hitler (do śmierci samobójczej trwał w obłędnej determinacji mordowania Żydów, Polaków, Cyganów i Rosjan). Obecnie istnieje moda na inteligentne poniżanie tego co chrześcijańskie, szydzenie pośrednie i bezpośrednie z samego Boga i Jego Przykazań. Owoce tego stylu kultury życia już są wydawane: strach, demoralizacja, wyuzdanie etyczne, narkomania, terroryzm, brak poszanowania życia ludzkiego itp.

Kto zrozumiał treść powyższego rozważania, ten znalazł również odpowiedź na pytanie: „W jakim celu Bóg stworzył człowieka”? Cel człowieka może być tylko jeden: Bóg. Bo w rzeczy samej, Bóg jeden jest nieskończony i tylko On sam może zaspokoić nieskończony głód ludzkiego ducha. „Stworzyłeś nas dla siebie –pisze jeden z największych myślicieli chrześcijańskich św. Augustyn – i niespokojne jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie”. Człowiek jest stworzony przez Boga, istnieje i żyje także dla Boga.

W świetle tej nauki łatwo rozpoznać, jak groźne są błędy szerzone obecnie w świecie, a szczególnie w naszym kraju, przez nierozsądnych i bezbożnych zwolenników materializmu i ateizmu o różnych odcieniach. Przeczą oni, wbrew rzeczom oczywistym, by człowiek miał duszę duchową i nieśmiertelną: nie umieją dojrzeć jego nieskończonej godności; nie wierząc w Boga, nie wiedzą nawet, czym jest przyjaźń ze Stwórcą. Dlatego też

według ich nauki, człowiek wcale nie jest istotą najwyższą na ziemi. „Człowiek – powiedział kiedyś Stalin – to najcenniejszy kapitał”. Otóż kapitał to środek, to narzędzie, za pomocą którego coś uzyskujemy. Człowiek jest, według tej fałszywej nauki, środkiem. I tak być musi; kiedy pycha ludzka odrzuca Boga, aby rzekomo, wywyższać człowieka, tak naprawdę zawsze go poniża i zniewala. Człowiek, według tej nauki, jest prostym, chociażby cennym, narzędziem. Służy do tworzenia przemysłu, do rozbudowy kultury, do zaspokojenia żądz władzy panujących polityków. Będzie używany tak, jak się używa młota albo komputera wiertła, bez litości, będzie wykorzystany bez reszty, aż się zużyje – a wtedy wyrzuci się go na śmietnik, jak niepotrzebne żelastwo. I nie może być inaczej: dlaczego człowiek miałby mieć jakąkolwiek godność, jakąkolwiek wyższość, skoro przeczy się, by miał ducha nieśmiertelnego i odmawia mu się prawa do przyjaźni z Bogiem?

I dlatego w tych czasach trzeba nam, chrześcijanom, jaśniej niż kiedykolwiek zrozumieć zasady naszej wiary dotyczące człowieka i mocniej niż w innych okresach trwać przy nich. Należy tak czynić, bo ta nauka jest prawdziwa, a zweryfikowana została na przestrzeni dwóch tysięcy lat. Weryfikacji obiektywnej może dokonać każdy zainteresowany analizując jej treści – bez aprioryzmów, bez uprzedzeń, bez negatywnych emocji, ale posługując się zdrowym rozsądkiem opartym o prawidłowo uformowane sumienie. Jak nauczyciel, lekarz, stolarz, ślusarz, funkcjonariusz Straży Granicznej, Policji itd., zobowiązani są znać w detalach swój zawód, tak chrześcijanin powinien znać swą wiarę, a to dlatego że ona jedynie tylko może zapewnić poszanowanie godności i praw człowieka, uchronić go od upodlenia, poniżenia, katuszy i unicestwienia. Zapominanie przez chrześcijan o swojej wierze w ostatnich czasach zaowocowało straszliwymi skutkami, czego jesteśmy świadkami: zdrad, judaszostwa, ludobójstwa, zastraszania, poniżania i wszelkiego rodzaju okrucieństwa, „Stwórcy” i twórcy tej gehenny, czyli oprawcy z tamtych lat obecnie mają się bardzo dobrze i wciąż sięją niepokój drwiąc z ofiar, które padły ich łupem. Wciąż nie ma dla nich sprawiedliwej kary – wyjęci są z pod prawa, a wszyscy ich się boją! Dobrze, że jest sprawiedliwość u Boga w tej drugiej Rzeczywistości, którą oprawcy nie wierzą bo tak błędnie i nierozumnie muszą i chcą myśleć. Śmieją się i naigrawają ze wszystkiego i wszystkich, ale do czasu – Bóg sprawiedliwy kiedyś stanie na ich drodze życia wiecznego i pomści krzywdę ludzką, którą z rozmysłem czynili.

Jeśli nauka chrześcijańska o sensie życia ludzkiego i jego celu została zapomniana przez niektórych ochrzczonych, to wcale nie znaczy, że zostaje zapomniana na szerokiej arenie światowej. Od wieków istnieje taka prawidłowość, że w jednej części świata chrześcijaństwo ginie i obumiera, aby narodzić się lub odradzać intensywnie w nowych społeczeństwach. Naród polski zdaje sobie sprawę z tego faktu, że na przestrzeni dziejów

swojej państwowości powinien być unicestwiony ze względu na wady i przywary narodowe, ze względu na położenie geopolityczne wśród państw sąsiadujących o aspiracjach imperialnych i zaborczych, a mimo wszystko Polska istnieje wolna, niepodległa i suwerenna. A to dlatego, że Polacy pomimo swoich słabości chcieli trwać przy nauce chrześcijańskiej. Tej nauki nie potrafi, na szczęście dla ludzkości, zgubić żadna materialistyczna, ateistyczna czy też pogańska siła. Z walki z duchem ciemności (takim określeniem definiuje się wszystkich i wszystko co ma na celu w swoich założeniach całkowite lub częściowe zniszczenie chrześcijaństwa), to ta nauka wyjdzie zwycięsko, aby nieść człowiekowi prawdziwą miłość, poszanowanie i wolność.

Należy przypomnieć, że założycielem i twórcą chrześcijaństwa jest sam Bóg, a nauka chrześcijańska pochodzi od Niego. Kto może pokonać Boga (na przestrzeni dziejów ludzkości wielu podejmowało się dzieła zniszczenia i unicestwienia Stwórcy, czyli Boga Wszechmogącego, Świętego, Miłosiernego i Sprawiedliwego, ale wszyscy oni przegrali z kretelem), jak On jest zawsze Zwycięski.

Głównym celem powyższego rozważania jest przypomnienie chrześcijanom, jakie główne i podstawowe zasady obowiązują w chrześcijaństwie. Kościół założony przez Jezusa Chrystusa ma obowiązek o tych zasadach wciąż przypominać, gdy są one zagrożone. Z tego zatroskania wypływa nauczanie papieskie, nauczanie Stolicy Apostolskiej, listy pasterskie Konferencji Episkopatów i biskupów w poszczególnych regionach świata i krajach oraz diecezjach, a także codzienne nauczanie duchownych. Nie wolno im wszystkim powyżej wymienionym głosić swojej nauki, ale wciąż przypominać naukę Chrystusa, a szczególnie kiedy jest ona zagrożona.

Rozważanie powyższe jest skierowane także do tych, którzy z dala stoją od chrześcijaństwa i Kościoła z różnych przyczyn, aby mogli zapoznać się z nauką obowiązującą chrześcijan wśród których żyją i pracują. Aby nie patrzyli na chrześcijan jako na nierozsądnych dziwaków przestrzegających najczęściej niepopularne i niemodne zasady. Aby mogli sięgnąć do źródła i fundamentów, które inspirują chrześcijan do takich zachowań i postępowania. Wówczas to co czynią chrześcijanie z przekonania i nakazu Boga zostanie odczytane we właściwym świetle. Dlatego też ci, którzy stoją z dala od chrześcijaństwa i Kościoła, a uczciwie traktują swoje życie w chrześcijanach żyjących na co dzień nauką Chrystusa Jezusa znajdą wypróbowanych partnerów w budowaniu lepszej i doskonalszej rzeczywistości na wszystkich płaszczyznach.

Opracował

Ks. płk dr Kazimierz Tuszyński

